

W PROJEKCIE: nowy tunel i dworzec

1 grudnia 1967 roku w nr 48 (167) „Tarnowskich Azotów” zamieściliśmy notatkę zatytułowaną „Wia ta jest — jeszcze długo poczekamy na tunel i dworzec”. Pisaliśmy wtedy, że przystanek kolejowy Tarnów-Zachodni otrzymał kosztem 1,8 mln zł 300-metrową wiatę z oświetleniem, sygnalizacją i magnetofonami. Inwestycję finansowały Zakłady Azotowe. Pisaliśmy również o perspektywie budowy dworca i tunelu, stwierdzając m. in. „... budowa tunelu i budynku dworcowego pozostaje w sferze konsekwencji na szczeblu... ministerialnym. Świerczkowski dworzec jeszcze w stadium projektów niczym piłeczkę ping-pongową odbija od siebie resorty komunikacji i chemii. Każdy z nich chciałby pozbysć się roli inwestora tej potrzebnej budowl...”.

Zakończył jednak tę grę Minister Przemysłu Chemicznego, który br. podjął decyzję o finansowaniu przez resort, budowy tej naprawie potrzebnej inwestycji. Wystarczy przypomnieć, że ponad 3500 pracowników „Azotów” i młodzieży szkolnej dojeżdża codziennie do Świerczkowa.

Pieniądze więc są — można by przystąpić do budowy, której zastępczym inwestorem jest DOKP Kraków. Nasze Zakłady postulują rozpoczęcie jej w 1969 r. Ale czy będzie to możliwe? Są bowiem trudności przede wszystkim w wykonaniu i przygotowaniu nowej dokumentacji przez kolejowe biuro konstrukcyjne w związku ze zmianą lokalizacji inwestycji.

Budynek dworcowy zlokalizowany zostanie — i słusznie — po stronie północnej (a nie jak zamierzano — południowej) z kasami biletowymi, pomieszczeniami służbowymi, poczekalnią w tym również dla młodzieży szkolnej, przechowywającą bagażową, kioskami — „Ruchu” i spożywczym.

Tunel przelotowy po stronie zachodniej prowadzić będzie z ulicy Chemicznej na Kolejową i będzie (Ciąg dalszy na str. 2)



TARNOWSKIE AZOTY

NAKLAD 7.000 egz.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 26 (197)

Tarnów, 28 czerwca 1968 r.

Cena 50 gr

A ZA SERCE — DZIĘKUJEMY SERCEM CAŁYM!

UROCZYSTY i podniosły nastrój panował tego dnia w tarnowskich szkołach. 22 czerwca — koniec roku szkolnego i początek wymarzonej wakacji. W auli Technikum Chemicznego w Tarnowie-Świerczkowie już od rana gromadzili się odświętnie ubrani uczniowie, ich rodzice, grono pedagogiczne, zaproszeni goście. Młodzież, nauczyciele i wychowawcy Zasadniczej Szkoły Zawodowej zapamiętają tegoroczne zakończenie roku szkolnego szczególnie mocno. Oto patronująca załoga tarnowskiego kombinatu przekazała swym młodym następcom sztandar — symbol przywiązania do Zakładów, nagrodę za osiągnięcia w nauce i wychowaniu.

wawczej. Stanowi to rezultat pracy kadry pedagogicznej ZSZ, nieszczydzącej własnego czasu, prowadzącej działalność społeczną i kulturalną wśród młodzieży.

Piękny, nowy budynek szkolny otrzymała młodzież głównie dzięki załodze przedsiębiorstwa. Już

Uroczysty moment przekazania sztandaru Zasadniczej Szkole Zawodowej.

siębiorstwa, doceniając trud i wysiłek dydaktyki i wyniki wychowawcze pedagogów — ufundowała szkole piękny sztandar. Przekazała go właśnie w dniu zakończenia roku szkolnego 1967/68.

Na uroczystość przybyli — I sekretarz KP PZPR mgr E. Michoń, dyrektor

Sztandar dla ZSZ

w tej chwili myśli się o dalszej jego rozbudowie i uzupełnieniu brakujących jeszcze pomieszczeń zapewniających prawidłową realizację programu nauczania. Myśli się więc o budowie sali gimnastycznej, pracowni i boisk sportowych.

Zaloga „Azotów” — opiekun ZSZ doceniając dobre wyniki, jakie osiąga szkoła w rozległej swej działalności, a przede wszystkim w kształceniu wykwalifikowanych kadr dla potrzeb przed-

d/s administracyjno - socjalnych ZPA dr W. Kieciar, poseł na Sejm mgr inż. St. Opalko, kierownik wydziału kadr i szkolenia ZPA mgr J. Najdek, inspektor wydziału oświaty PMRN w Tarnowie F. Łazarz, I sekretarz KZ PZPR R. Koziol, przewodniczący Rady Zakładowej St. Kurowski i Rady Robotniczej mgr inż. J. Gwizdak, przewodniczący ZK ZMS A. Proso-wicz, kierownik Zakładu Szkolenia Zawodowego (Ciąg dalszy na str. 2)



Ślubowanie.

Fot.: St. Chabior

Obchody 25-lecia LWP

SPOTKANIE Z GENERAŁEM

SZCZELNIE wypełnili w ubiegłym czwartek amfiteatr letni FSE „Tamel” mieszkańcy miasta i powiatu tarnowskiego podczas spotkania z gen. bryg. Władysławem Mrozem.

Dostojny gość pochodzi z Tarnowa, do Wojska Polskiego zgłosił się na ochotnika. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego.

Tarnowianie zgotowali swemu rodakowi serdeczną owację. Podczas spotkania towarzyszyli generałowi m. in. I sekretarz KP PZPR mgr E. Michoń, wiceprezes PK ZSL Wł. Zięba, przewodniczący Prez. MRN J. Klose, zastępca przewodniczącego PMRN mgr Z. Musiał, prezes ZP ZBoWiD mgr R. Hyenar.

Z zainteresowaniem wysłuchali tarnowianie wystąpienia generała Mroza. Zobrazował on drogę bojową, obchodzącą dziś ćwierćwiecze, Wojska Polskiego. Mówił też o dniu dzisiejszym żołnierza. Armia Polska stale podnosi wyszkolenie bojowe oraz udoskonala swe uzbrojenie. Coraz więcej żołnierzy kończy szkoły średnie i wyższe

uczelnie. Znałe są osiągnięcia naukowe WP. Wśród żołnierzy służących w nowoczesnych broniach nie brak tarnowian.

— Również młodych mieszkańców Tarnowa — mówił generał — spotykamy wśród przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego. Gene-

chanicznego, gdzie w latach młodzieńczych uczył się generał. Rodzice wzorowych żołnierzy otrzymali listy pochwalne nadane przez MON. Wręczał je wspólnie z sekretarzem KP E. Michoniem gen. bryg. W. Mróz.

Na zakończenie spotkania wystąpił wojskowy zespół estradowy „De-



rał Mróz scharakteryzował aktualną sytuację międzynarodową, podkreślając konieczność nieprzerwanego umacniania obronności kraju.

Wzruszającym momentem było wręczenie kwiatów przez uczniów Szkoły Podstawowej im. T. Kościuszki i Technikum Me-

Zyk

ZSZ powstała z inicjatywy kombinatu w 1959 roku. W pierwszym roku liczyła zaledwie 166 uczniów, a nauka odbywała się w budynkach Technikum Chemicznego i warsztatach szkolnych. Pierwsi absolwenci opuścili jej mury w roku 1963. W następnym roku szkolnym nauka odbywała się w „wypożyczonym” budynku szkoły nr 8, a ilość uczącej się młodzieży wzrosła do 870. Pomieszczenia były więcej niż skromne, nauka odbywała się na dwie zmiany. W latach 1966/67 kształciła się w ZSZ rekordowa ilość uczniów (1400) w czterech specjalnościach — ślusarza, elektromechanika, mechanika aparatury pomiarowej i laboranta chemika. Od początku istnienia, szkoła wykształciła 1534 kwalifikowanych specjalistów, którym wpajało wiedzę i umiejętności zawodowe 64 nauczycieli.

Szczególnie pamiętnym dla szkoły jest obecny, kończący się rok szkolny. Szkoła przeniosła się do pięknego, nowowbudowanego gmachu, którego oficjalne otwarcie nastąpiło 14 stycznia br. Wraz z poprawą warunków nauczania podniósł się poziom wiedzy wynoszonej ze szkoły, coraz mniej jest niedostatecznych, poprawek. Poważnymi osiągnięciami może się pochwycić szkoła również w zakresie pracy wycho-

TARGI po raz XXXVII

Już po raz trzydziesty siódmy producenci i handlowcy z kilkudziesięciu krajów spotkali się w Poznaniu na Międzynarodowych Targach, celem zawarcia transakcji handlowych.

Targi międzynarodowe stanowią naturalną i dającą duże możliwości okazję dla propagandy osiągnięć gospodarczych Polski i reklamy naszych towarów. Przemysł chemiczny, który w naszym kraju odgrywa coraz większą rolę przedstawił na MTP swoje wyroby.

Zakłady nasze eksponowały i oferowały za pośrednictwem CHZ „Ciech” następujące towary: kaprolaktam, azotan amonu techniczny, hexaminę techniczną, tiomocznik, formalinę, polichlorek winylu i inne. Sprzedaż wyrobów przemysłu chemicznego prowadziła CHZ „Ciech”, która w czasie trwania targów podpisała cały szereg kontraktów na dostawę wyrobów polskiej chemii na rynki zagraniczne.

Można powiedzieć, że XXXVII Międzynarodowe Targi Poznańskie były imprezą ze wszech miar udaną, a spotkania, które miały miejsce na Targach na pewno zwiększą rozwijającą się z roku na rok wymianę towarową między naszym krajem, a krajami całego świata. (Sj)



Minister Przemysłu Chemicznego Antoni Radliński w towarzystwie Ministra Przemysłu Chemicznego NRD Wyszowsky'ego i wiceministra Adlera zwiedza ekspozycję wystawową w pawilonie chemii na MTP przed stoiskiem CHZ „Ciech”, gdzie eksponowane są również wyroby z naszych Zakładów.

Fot. Cz. KNAPIK



LATO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Z pobieżnych obliczeń wynika, że w „Azotach” pracuje kilkaset młodych mieszkańców wsi należących właśnie do Związku Młodzieży Wiejskiej. Będą oni mogli na równi z kolegami pracującymi na roli brać udział w imprezach „Lata 1968”. Bliższych informacji na ten temat udzielił nam przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMW w Tarnowie MICHAŁ ZAREMBA.

W lipcu i w sierpniu zorganizowane zostaną dla ZMW-owców gromadzkie i rejonowe zloty. Jedne będą poświęcone obchodom 20 rocznicy PZPR a drugie trwającemu w tym roku festiwalowi kulturalnemu. Odbędą się one w Koszycach Małych, Ciężkowicach, Tuchowie, Ryglcach, Wierchosławicach, Łęgu Tarnowskim, Jastrzębi, Jastrzębce Nowej, Trzemesnej, Lisiej Górze, Lubczy, Radłowie, Dąbrówce Szczepanowskiej.

Najwcześniejszą (29 bm.) i najokazalszą będzie uroczystość w Koszycach Małych. Właśnie tam zostanie wręczonych 25 legitymacji kandydackich PZPR wyróżniającym się członkom związku oraz 7,5-tysięczna legitymacja ZMW i honorowe odznaki organizacji. Uroczyste wręczenie legitymacji kandydackich PZPR przewidziano również podczas innych zlotów. Przekazuje się tam także meldunki o realizacji podjętych zobowiązań z okazji V Zjazdu, odbędą się olimpiady „Co wiesz o PZPR”, występy artystyczne oraz zawody turystyczno-sportowe.

Powiatowy ZMW będzie organizatorem jednej z „Niedziel w Ciężkowicach”.

Nie zapomniano także o obozach. Młodzież ucząca się wyznaczy sobie spotkanie w wierchosławickim Uniwersytecie Ludowym, natomiast 100-osobowa grupa aktywu z terenu całego powiatu wyjedzie w drugiej połowie sierpnia do Miela na obóz wypoczynkowo-szkoleniowy. (Kyz)

DYPLOMY dla Zakładów i KTiR

Ostatnio naszemu Klubowi Techniki i Racjonalizacji przyznano dyplom i III nagrodę w wysokości 10 tysięcy złotych za wyniki osiągnięte we współzawodnictwie dla uczczenia VI Kongresu Związków Zawodowych w 1967 r. Celem tej imprezy było uzyskanie najlepszych wyników w dziedzinie umasowienia wynalazczości, polepszenia jakości projektów, podniesienia efektywności i stosowania rachunku ekonomicznego, rozpowszechnienia projektów.

Organizatorem konkursu był Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji, a patronat nad imprezą objęły Prezydium Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i Oddziału Wojewódzkiego NOT.

Drugim cennym trofeum jest przyznanie dyplomu dla Zakładów Azotowych za najlepszy wynik

w 1967 r. w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Udział młodych Techników z naszych Zakładów w tej imprezie był masowy, ich projekty osiągnęły najwyższe efekty ekonomiczne i wartości techniczne. Również — co jest szczególnie ważne — były one starannie opracowane. Wracając do sprawy przyznania III nagrody naszemu KTiR sądzimy, że duża w tym zasługa owocnej pracy inżyniera Jerzego Górki i kierowanej przezeń sekcji postępu technicznego i wanalazczości.

Jeśli zaś chodzi o uzyskanie I miejsca w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, oprócz organizacji ZMS podnieść należy duże zasługi pracowników komórki wynalazczości, a szczególnie Elżbiety Stanisławskiej, która tej imprezie poświęciła wiele wysiłku i pracy.

ef.

SZTANDAR DLA ZSZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mgr inż. E. Kątny — gro- no pedagogiczne, uczniowie, rodzice.

Okolicznościowy referat wygłosił mgr inż. E. Kątny, który serdecznie podziękował załodze kombinatu za ten symbol uznania mówiąc m. in.:

„... tradycje szkoły wraz z jej osiągnięciami, wynikami pragnie młodzież wraz ze swoimi wychowawcami i nauczycielami zapisać na ufundowanym jej dzisiaj sztandarze, pragnie te wyniki ulepszać i doskonalić, a swoją postawą przynieść chlubę partii, której polityce zawdzięcza możliwość kształcenia się, Ludowej Ojczyźnie oddać swój zapał i ambicję twórczą. Załozce Zakładów chcą wyrazić podziękowanie za ciągłe okazywaną pomoc, zapewnić ją o przywiązaniu młodzieży do społeczności zakładowej, do swojej szkoły i do symbolu, jakim będzie dla niej dzisiaj ufundowany sztandar...”

Głos zabrali również mgr E. Michoń i mgr St. Opalko, którzy przekazali nauczycielom i młodzieży życzenia dalszej owocnej pracy i dobrego, wykacyjnego wypoczynku.

Nastąpił uroczysty moment przekazania sztandaru Zasadniczej Szkole Zawodowej. Dokonują tego w imieniu Samorządu Robotniczego kombinatu towarzysze: St. Opalko, R. Kozioł i St. Kurowski. Sztandar przekazany na ręce dyrektora szkoły inż. J. Pierzchały przejmują szkolny poczet sztandarowy. Po chwili wszyscy wstają. Na pochylony sztandar płyną słowa ślubowania. Młode, wzruszone twarze. Uczniowie przyrzekają dobrze się uczyć, rzetelnie pracować, być prawymi obywatelami socjalistycznej ojczyzny.

Moment to niezapomniany, rodzice mają łzy w oczach, rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Jakże trafnie oddaje tę chwilę napis w głębi sceny: A za serce — dziękujemy sercem całym”.

Dokonywał ich ślusarz wzgl. elektryk w zależności od rodzaju uszkodzenia. Przeglądy i naprawy nie były rejestrowane w karcie wózka.

Podobna sytuacja eksploatacji wózków akumulatorowych występuje i jest także w innych wydziałach i oddziałach przedsiębiorstwa.

Trzeba dodać, że już nieco wcześniej wydarzyło się Agnieszce Kusk, że wózek mimo ustawienia dźwigni do przodu jechał w dalszym ciągu do tyłu. Zgłosiła o tym swemu mistrzowi.

Nie bez winy są w tym wypadku również Roman Kwapniewski i Agnieszka Kusk, gdyż nie upewnili się dostatecznie wcześniej czy z chwilą wyjazdu z bramy nie zbliża się pojazd.

Wypadek ten powinien być jeszcze jednym ostrzeżeniem, że drobne pozornie przekroczenia przepisów i instrukcji spowodować mogą tragiczne w skutkach następstwa. (ef)

W projekcie: nowy tunel i dworzec

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzie połączony „przewiązką” lub wiatą z budynkiem dworcowym.

Ustalono również, że przy północnym, skrajnym torze wybudowany zostanie dodatkowy peron dla pociągów dowożących pracowników do Zakładów. Budowa tego peronu jest — zdaniem dojeżdżających — najpilniejsza. Koszt inwestycji wynosić będzie około 15 mln zł.

Dokumentacja na te obiekty nie będzie na pewno wykonana w tym roku. Może więc rok 1969 będzie bardziej pomyślny dla tych inwestycji. Jedno jest pewne — władze zakładowe robią wszystko, aby inwestor jak najszybciej przystąpił do pierwszych prac.

luk

Spółdzielcza „Jaskółka” po wyborach

Ostatnie Walne Zgromadzenie przedstawicieli Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaskółka” przy tarnowskim kombinacie chemicznym poświęcone było ocenie działalności placówki w ubiegłym roku oraz wyborom do rady spółdzielni na następni kadencję. Po złożeniu sprawozdań z działalności rady i zarządu „Jaskółki” wywiała się ożywiona dyskusja. Jej uczestnicy poruszyli cały wachlarz zagadnień rzutujących na funkcjonowanie budownictwa spółdzielczego, które później znalazły się w uchwałach podjętych przez zgromadzenie.

W wyniku wyborów, do rady spółdzielni weszli: inż. E. Boćko, mgr S. Biały, St. Borowiec, mgr

P. Bydzicki, J. Błakala, Zb. Opaliński, W. Baszcowski, B. Ślusarek, Wł. Gwiazdowski.

Podjęte uchwały dotyczą zwiększenia budownictwa spółdzielczego w latach 1969 — 70 i 1970 — 75, wykonania elewacji bloku nr 3 (Strusina) i nr 5 (Fredry), ściągnięcia zaległych czynszów, zagospodarowania terenu osiedla „Strusina” i zamontowania tam budki telefonicznej.

W zebraniu uczestniczył kierownik wydziału gospodarki mieszkaniowej CZSBM w Krakowie, Mieczysław Ortyl.

Martwi tylko brak podczas obrad przedstawicieli naszego kombinatu.

(k-t)

Zapobiegł awarii

Niejednokrotnie pisaliśmy o sumienności pracowników, którzy przez swoją dokładność i uwagę w pracy zapobiegają poważnym awariom. Oto kolejny przykład.

Kilkanaście dni temu Piotr Trytek — brygadista grupy remontowej silników elektrycznych miał za zadanie dokonać montaż i ustawić silnik turbosprężarki 3,5 kW. W czasie wykonywania pracy zauważył w dwóch miejscach szczelinę pomiędzy czołem uzwojenia, a bandażem uzwojenia wirnika. Szczelina wprowadziła mini-malna, ale przy uruchomieniu silnika mogła spowodować poważne uszkodzenie uzwojeń, a nawet zapalenie się cennego urządzenia.

Dzięki sumienności i dokładności P. Trytka uniknięto awarii. Silnik po dokładnych poprawkach znajduje się już w eksploatacji.

(Sj)

W Tarnowie

Wyjazdowe posiedzenie prezydium KOPIZ

Przez dwa dni odbywało się w naszym przedsiębiorstwie wyjazdowe posiedzenie Prezydium Komisji Ochrony Pracy i Zdrowia Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików w Krakowie.

Komisję reprezentowali przewodniczący Władysław Noworyta, wiceprzewodniczący Stanisław Laska, sekretarz Wiesław Szymański oraz członkowie dr Maria Sterecka, Adam Pawlus, Józef Bobrowski, Zbigniew Liszko i inż. Bronisław Śniezek.

Członkowie prezydium komisji zwiedzili kombinat zapoznając się z warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy w poszczególnych wydziałach Zakładów, a w godzinach popołudniowych odbyli wspólne posiedzenie z Komisją Ochrony Pracy Zakładów Azotowych.

Spółeczny Inspektor Pracy ZA tow. Stanisław Laska, omówił pracę komisji ZA oraz przedstawił do zatwierdzenia plan pracy na III kwartał. W dyskusji zabrał głos inż. Bronisław Śniezek, który podkreślił dużą poprawę warunków bhp w kombinacie dodając jednakże, że w niektórych wydziałach m. in. chloru, w bocznych pomieszczeniach, szatniach i sanitariatach spotkać się można z wypadkami brudu i niechlujstwa. Omawiając sprawę opóźnionych lub niezrealizowanych nakazów i zaleceń, jak np. braku do tej pory odgromnika w wydziale elektrolizy wyraził zdecydowane potępienie takich i podobnych praktyk zalecając surowe karanie winnych. Na zakończenie omówił i zanalizował serię ciężkich wypadków,

jakie wydarzyły się w ostatnim miesiącu. W większości ich przyczyną było lekceważenie całego szeregu drobnych pozorów przepisów bhp.

W dyskusji wzięli udział również społeczni inspektorzy pracy z poszczególnych zakładów.

Odpowiedzi na krytyczne uwagi dyskusantów udzielił przedstawiciel dyrekcji mgr inż. Stanisław Maciejczyk. Stwierdził on, że polepszenie warunków bezpieczeństwa pracy jest

w centrum zainteresowania dyrekcji i każdy wypadek łamania przepisów bhp będzie z całą pewnością karany.

W drugim dniu odbyło się posiedzenie KOPIZ, w którym wziął udział przewodniczący KOPIZ Zarządu Głównego A. Kopta. Omówiono m. in. analizę wypadków za kwartał w województwie krakowskim, oceniono społeczne przeglądy warunków pracy w zakładach naszego okręgu. Zebrani wysłuchali także informacji o realizacji uchwały KW PZPR z dnia 7 grudnia 1967 roku w zakładach Krakowa i okręgu. WS

Wypadku można było uniknąć

Była godzina 12.30 w samo południe. 24-letnia Agnieszka Kusk wyjeżdżała wózkem dwukolowym z bramy hali azotanu amonu. W pewnej chwili usłyszała ostrzegawczy okrzyk swego kolegi z pracy Romana Kwapniewskiego, który wyszedł wcześniej, aby sprawdzić czy nie nadjeżdża pociąg. Krzyk Kwapniewskiego ostrzegł właśnie przed zbliżającym się wagonem. Agnieszka Kusk, która wyjeżdżała tyłem błyskawicznie przesunęła dźwignię na jazę w przód. Niestety — urządzenie nie działało i wózek w dalszym ciągu jechał do tyłu wprost pod koła pędzącego pociągu. Zdawało się, że Agnieszka Kusk skazana jest na nieuchronną śmierć. Jednakże przy zderzeniu wózek przeżył i się nie przewrócił. Zdarzenie miało miejsce w dalszym ciągu jechał do tyłu wprost pod koła pędzącego pociągu. Zdawało się, że Agnieszka Kusk skazana jest na nieuchronną śmierć. Jednakże przy zderzeniu wózek przeżył i się nie przewrócił.

doznała ona ciężkich obrażeń: wielokrotnego poranienia prawej ręki i głowy, złamania obojczyka i ogólnego potłuczenia.

Jak stwierdziła komisja powypadkowa jedną z głównych przyczyn tragicznego wypadku był zły stan urządzenia sterowniczego przy wózku akumulatorowym. Dochodzenie ustaliło, że remont wózka akumulatorowego używanego od 1961 r. nie był przeprowadzany w terminach cyklicznych, jak tego wymaga instrukcja eksploatacji. Bieżące naprawy dokonywane były na podstawie każdorazowego zgłoszenia kierowcy wózka mistrzowi.

Urządzenie nie działało...

stan urządzenia sterowniczego przy wózku akumulatorowym. Dochodzenie ustaliło, że remont wózka akumulatorowego używanego od 1961 r. nie był przeprowadzany w terminach cyklicznych, jak tego wymaga instrukcja eksploatacji. Bieżące naprawy dokonywane były na podstawie każdorazowego zgłoszenia kierowcy wózka mistrzowi.

Była godzina 12.30 w samo południe. 24-letnia Agnieszka Kusk wyjeżdżała wózkem dwukolowym z bramy hali azotanu amonu. W pewnej chwili usłyszała ostrzegawczy okrzyk swego kolegi z pracy Romana Kwapniewskiego, który wyszedł wcześniej, aby sprawdzić czy nie nadjeżdża pociąg. Krzyk Kwapniewskiego ostrzegł właśnie przed zbliżającym się wagonem. Agnieszka Kusk, która wyjeżdżała tyłem błyskawicznie przesunęła dźwignię na jazę w przód. Niestety — urządzenie nie działało i wózek w dalszym ciągu jechał do tyłu wprost pod koła pędzącego pociągu. Zdawało się, że Agnieszka Kusk skazana jest na nieuchronną śmierć. Jednakże przy zderzeniu wózek przeżył i się nie przewrócił. Zdarzenie miało miejsce w dalszym ciągu jechał do tyłu wprost pod koła pędzącego pociągu. Zdawało się, że Agnieszka Kusk skazana jest na nieuchronną śmierć. Jednakże przy zderzeniu wózek przeżył i się nie przewrócił.

List do redakcji

„Małpi gaj” na cenzurowanym

Świerczków można by śmiało nazwać dzielnicą zieleni. Piękne, obsadzone różami planty, cieniście aleje parku, dużo drzew wzdłuż ulic. Wszędzie unosi się zapach jaśminów, akacji i rozwijającego się kwiatu lip.

Jest jednak miejsce, gdzie woni tej nie ma, a w powietrzu unosi się o dór. Trzeba dostojnie wstrzymać oddech, kiedy się tam przechodzi. Mowa tu o okolicy, w której mieści się „Małpi Gaj” oświadczone ZOO.

Trzeba przyznać, że placówka to pożyteczna, znajdująca uznanie szczególnie u dzieci. Ale równocześnie trzeba dodać, że usytuowanie jej jest nie najlepsze, prawie pod oknami „Domu Dziecka”. Przyczyni się to także do poprawy estetycznego wyglądu otoczenia.

M. Z.

(nazwisko znane redakcji)

Już wkrótce 200 numer TA

Jubileuszami rządzi praca serii. Ledwo rozpoczęły się przygotowania dla uczczenia 40-lecia kombinatu a już i my w cieniu tej imprezy będziemy obchodzić 19 lipca mały jubileusz wydania dwusetnego numeru „Tarnowskich Azotów”.

Niedługo po tym, bo w październiku bieżącego roku, znowu wypada rocznica 5-letniej już działalności na dziennikarskiej niwie.

Chcilibyśmy z tej okazji jeszcze bardziej zacieśnić więź z czytelnikami, poznać ich opinie, sady, życzenia. Członkowie zespołu redakcyjnego odbywają spotkania z załogami wydziałów i oddziałów kombinatu przy okazji narad produkcyjnych i zebrań związkowych, partyjnych, młodzieżowych. Bardzo są nam one pomocne w codziennej redakcyjnej pracy. Wasze krytyczne uwagi i postu-

laty — jakich nie skąpić nam w tych spotkaniach pomagają nam redagować gazetę.

Prosimy naszych Czytelników o przekazywanie uwag, postulatów, życzeń, oceny również w listach do redakcji. Pragniemy oceny naszej, z a k t a d o w e j gazety także ze strony organizacji działających na terenie kombinatu. Nie chodzi nam przy tym o przesłodzone laurki i pochwały. Chcemy rzeczowych, krytycznych uwag, które pomogą nam w jeszcze lepszym redagowaniu „TA”. Pragniemy te oceny wydrukować w dwusetnym numerze gazety.

Chcilibyśmy, aby każdy numer był jak najlepszy i jak najbardziej ciekawy co jest możliwe tylko przy dobrym poznaniu gustów, zamiłowań i życzeń czytelnika.

REDAKCJA

Problemy elektryków

Kłopoty z dniówką zadaniową

Systematyczny przyrost ilości urządzeń elektrycznych w naszym kombinacie pociąga za sobą — uzasadniony zresztą — wzrost zapotrzebowania na robociznę z zakresu remontu i konserwacji tych urządzeń. Prace te absorbują konkretnych fachowców, ich siły i umiejętności zawodowe. Średnio biorąc około 90 proc. czynności remontowych a 99 proc. konserwacyjnych muszą wykonać ludzie — doświadczeni elektrycy, elektromechanicy — własnymi rękami, przy pomocy odpowiednich narzędzi.

Dość wcześnie zrozumiano w Zakładzie Elektrycznym, że jedyną realną szansą wykonania rosnących wciąż zadań remontowych, konserwacyjnych i ruchowych jest systematyczne polepszenie wydajności pracy przez każdego pracownika służby elektrycznej, poprzez lepszą organizację pracy, bardziej celowe wykorzystanie dnia pracy, dalszy

rozwoj racjonalizacji, wynalazczości oraz socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Wymienionym problemom POP, Rada Robotnicza zakładu i poszczególne wydziały poświęciły dużo czasu i uwagi.

Do najważniejszych problemów, z jakimi uporano się, należy wprowadzenie dniówki zadaniowej, jako podstawowego czynnika

wzrostu wydajności pracy i zarobków. Nie łatwy to był problem jeśli się zważy, że były to poczynania pionierskie w skali Zjednoczenia.

Dniówka zadaniowa — polega na tym, że każdy pracownik ma wyznaczoną i ściśle określoną ilość pracy do wykonania w ustalonym czasie. System ten pociąga za sobą konieczność wprowadzenia szeregu usprawnień typu organizacyjno — technicznego, które zostały wykonane.

POCZĄTEK — JAK ZWYKŁE — BYŁ TRUDNY

Dniówkę zadaniową wprowadzono w wydziale remontów elektrycznych w maju 1967 r. dla grupy 34 pracowników nawijalni oraz 7 pracowników grupy remontów silników elektrycznych. Początkowy okres był bardzo trudny. Brak było wzorów, założeń sprawdzano w praktyce i na bieżąco je korygowano. Osiągnięto jednak pozytywne rezultaty, które dla grupy nawijalni wynoszą średnio około 23 proc. wzrostu wydajności pracy na jednego pracownika. O ile w roku 1966 przezwójono 700 szt. silników — przy średnim stanie zatrudnienia 34 osoby, to w analogicznym okresie 1967 r. (od daty wprowadzenia dniówki zadaniowej), przezwójono już 850 szt. silników przy mniejszym średnim stanie zatrudnienia (33 osoby).

ZWIEKSZONE WYMAGANIA

Osobny — choć nie mniej ważny — problem, jaki wyłonił się w trakcie realizacji dniówki zadaniowej stanowi sprawa kwalifikacji zawodowych pracowników. Wielu zrozumiło, że praca fizyczna wymaga ciągłego i systematycznego uzupełniania wiedzy technicznej i zawodowej, rozwijania nawyków samodzielnego myślenia i dużej sumienności. Wielu musiało „obnażone” braki nadrobić w „trybie pilnym”. Nie obeszło się bez konfliktów i oporów.

Na podstawie uzyskanych doświadczeń w kwietniu br. wprowadzono normatywy prac dla 16-osobowej grupy remontowej instalacji i sieci kablowych. Obecnie wykonywane są prace zmierzające do wprowadzenia dniówki zadaniowej dla grupy remontującej duże

silniki elektryczne wprost na halach produkcyjnych. Analizowana jest również możliwość częściowego wprowadzenia dniówki zadaniowej w warsztatach interwencyjnych poszczególnych rejonów elektrycznych.

BODŹCE I ANTYBODŹCE

Niewłaściwym zjawiskiem towarzyszącym realizacji programu zwiększenia wydajności pracy była sprawa wzrostu płac. Na zadanie to zwrócono uwagę podczas jednego z zebrań POP Z-du Elektrycznego. Nazwano tam prowadzoną w tym względzie politykę płac po prostu „antybodźcem”. I nie bez racji. Stosowany bowiem — przez okres jednego roku — system premiowania dawał pracownikom realizującym zadania ponad 100 proc. wzrost premii o zaledwie 0,5 proc. za każdy procent przekroczenia mx normy nie zachęca do zwiększenia wysiłku. Zjawisko to niewątpliwie hamowało dalszy rozwój korzystnego systemu pracy i odmałża br. regulaminu premiowania pracowników objętych normatywami pracy uległ korzystnej i sprawiedliwej zmianie. Wzrost zarobków jest już widoczny. W dalszym ciągu nie załatwiony jest postulat specjalnego premiowania wyróżniających pracowników objętych normatywami, którzy wykonują 100 i więcej procent zadań w przewidywanym przez normatywy czasie. Postulat sprowadza się do 10-proc. zwykły podstawy premiiowej wyróżniających dobrych pracowników. Zrealizowanie powyższego postulatu przyczyni się do potwierdzenia w praktyce teoretycznej zasady, że „wzrost płac może nastąpić jedynie poprzez zwiększenie wydajności pracy”.

Błędne byłoby twierdzenie, że zarówno normatywy, jak też sposób wynagradzania pracowników jest idealny, że „nie tu dodać nie ująć”. Następować będą zapewne korekty normatywu i regulaminów premiowania, ale sam system zdał egzamin w pełni i należy go upowszechniać wszędzie tam, gdzie jest to możliwe.

Korzyść dla naszego wspólnego „gospodarstwa”, jakim są Zakłady, korzyść dla poszczególnych pracowników objętych tą formą pracy jest przecież oczywista.

E. URBAN

NIEDAWNO zakończona kampania sprawozdawcza —

wyborcza w instancjach partyjnych naszego kombinatu umożliwiła wielu młodym działaczom objęcie odpowiedzialnych funkcji sekretarzy POP. W cyklu materiałów o tych ludziach chcemy przedstawić ich pracę, troski i kłopoty, odpowiedzieć na pytanie: jak siebie widzą w roli sekretarzy organizacji partyjnych itp.

Takim nowo wybranym sekretarzem jest Jan Kidoń z SOWI. W tym oddziale pracuje od 1964 r. Dzisiaj pełni obowiązki z-cy kierownika działu organizacji pracy. Przewodzi 27-osobowej POP w wydziale budowlanym. W poprzedniej kadencji był już członkiem egzekutywy tejże organizacji. Z pracą partyjną zetknął się jeszcze wcześniej, bo już w bielskiej „Apenie”,

Z życia partii

Sekretarz wszystko może?

gdzie należał do egzekutywy tamtejszego KZ. Nadto był członkiem Rady Robotniczej. Funkcje sekretarza POP obejmował więc z pewnym doświadczeniem, chociaż nie bez tremy. Organizacja wydziału budowlanego działa w trudnych warunkach. Jej członkowie są rozrzućeni po całym kombinacie. Rzadko zdarza się przy jednym stanowisku pracy spotkać 2 członków partii. Taki układ utrudnia kontakty, chociaż tutaj wiele pomaga były I sekretarz POP Władysław Górak.

Na pracę organizacji budowlanych SOWI wpływa skład socjalny i zaawansowany wiek 215-osobowej załogi tego wy-

działu. Pracuje tam większość chłopów — robotników. Z wielu względów nie chcą oni się angażować. Przeciętny wiek załogi — 45 lat. Sporo też pracowników wydziału osiągnęło już 60 lat.

Ludzi młodych u nas jak na lekarstwo — mówi towarzyszy Kidoń — praca trudna, a zarobki nie najlepsze.

Toteż wydziałowa POP na co dzień zajmuje się sprawami przeszerzegowań, dodatków za ciągłość zatrudnienia, warunkami bhp i socjalno — bytowymi. A trzeba wiedzieć, że ludzie mają wymagania.

— Panuje nawet opinia — usmiecha się Kidoń — że sekretarz może załatwić wszystko. Jednak tak nie jest, wszystkich obowiązują przepisy i żaden sekretarz ich nie zmieni.

Wiele drażliwych spraw omawia się na egzekutywach. POP znajduje się w ciągłym kontakcie z kierownictwem wydziału i Komitetem Zakładowym PZPR.

— Wysoko cenimy sobie tę współpracę — dorzuca sekretarz.

Opiekę nad POP wydziału budowlanego ze strony Komitetu Zakładowego sprawuje Stanisław Skowron.

— Jaki jest mój dzień pracy, jak sobie wyobrażam pełnienie funkcji sekretarza — pyta. Jedno

jest pewne, trzeba umieć powiązać pracę zawodową z działalnością społeczną. Dochodzą do tego zajęcia nieplanowane, jak np. udział w różnych komisjach, posiedzeniach. Uważam, że sekretarz w swej pracy winien kierować się dewizą: każda sprawa doprowadzić do końca. Musi on kontaktować się z czynnikami kompetentnymi, zaś organizacja, którą kieruje, powinna ściśle współdziałać z innymi ogniwami partyjnymi danego zakładu. My u nas w SOWI to robimy.

Towarzysz Kidoń dobrze zna ludzi z wydziału. Z pewnością ułatwia mu to pracę. Niemniej uważa, że planowane kursy sekretarzy POP z pewnością pomogą wielu towarzyszom w prowadzeniu codziennej działalności, a szczególnie w utrwalaniu właściwych stosunków międzyludzkich, w wytworzeniu dobrej atmosfery w pracy, bo jak sam twierdzi — o ludzi trzeba dbać.

Stwierdzenie to nabiera specjalnego znaczenia w wydziale budowlanym, gdzie istnieją nader trudne warunki pracy. Poglądy głoszone przez sekretarza Kidonia na pewno nie pozostaną tam pustą deklaracją.

Zygmunt Koper

Pożegnanie z zakładem

Spotykaliśmy się często, rozmawialiśmy, utrzymywaliśmy miłe, sąsiedzkie stosunki. Nie myśleliśmy o tym, że niezaługo wspólnie ze wszystkimi bliższymi współpracownikami będziemy dziękować Im za długie lata nienagannej pracy, przysłuchiwać się wspomnieniom z tamtych, pionierskich lat, życzyć wszystkiemu najlepszego.

Ale taka jest kolej rzeczy, że przychodzi czas rozstania się z zakładem pracy. Nie jest to łatwe, zwłaszcza gdy przepracowało się w nim długie lata, zżyło się z miejscem pracy, wykonywanym zawodem, jak nasi Jubilat.

Jan NOWAK i Wojciech BANIAK do niedawna pracownicy działu zabezpieczeń i teletechniki (centrala telefoniczna) przekroczyli bramy „Azotów” w 1928 roku. Rozpoczynali pracę łącznościowców właściwie od zera, w przedsiębiorstwie zaistalowanych było zaledwie 18 telefonów. Dziś centrala łączy ponad 3 tysiące numerów i jest to efekt pracy także dwóch jubilatów.



Uroczyste pożegnanie przygotowała grupa związkowa centrali w zeszłym tygodniu. Przy wspólnym stole z jubilatami zasiadli współpracownicy, przedstawiciele Zakładu Energetycznego — inż. R. Hałaciński i mgr inż. L. Trzaskalski, przewodniczący Rady Zakładowej St. Kurowski i pracownicy Działu Informacji i Propagandy.

W serdecznych słowach, które padały tego wieczoru dominowało stwierdzenie — nadszedł czas rozstania ale nie pożegnania, nie zerwania wszystkich więzi, jakie łączy dziś emerytów z Zakładami. Przyszłe ich losy szczególnie mocno interesują Jana Nowaka i Wojciecha Baniaka, którzy stwierdzili, że ze swoimi miejscem pracy postarają się utrzymywać kontakt nie tylko telefoniczny.

luk.

Modele z drewna dla... kombinatu

Działo się to w 1949 roku. Do Zakładów Azotowych przyjechał wówczas Adam Brzozowski, mistrz modelarski z zawodu. Wiedza i doświadczenie zdobyte w Gliniku Mariampolskim szybko okazały się mu pomocne w nowym miejscu pracy. Człowiek o mało znanej w fabryce profesji przystąpił do działania. Zaczął od kształcenia modelarzy spośród starszych i doświadczonych stolarzy. Chętnie pomógł mu ówczesny dyrektor ZA St. Anioł. Zakładowi modelarze byli początkowo przypisani do stolarni SOWI. W 1953 roku zostali przeniesieni do dzisiejszego ZBACH, gdzie 16 modelarzy ze swym szefem tworzy teraz oddział. Dwóch spośród nich to już mistrzowie w swym zawodzie. Adam Brzozowski ma niemałe powody do zadowolenia. To przecież głównie dzięki jego wysiłkowi powstała pracownia modelarska, pracująca na potrzeby kombinatu. Wychodzące stąd modele potrzebnych urządzeń są odlewane w miejscowej odlewni i w hutach całego kraju.

W pokoju mistrza Brzozowskiego na tablicy wisi duży szkic.

— To dokumentacja zbiorcza dla modelu. Model ten, największy w historii naszego istnienia, mamy wykonać dla Zakładu Syntezy. Jego odlew sporządzą Zakłady im. Szadkowskiego w Krakowie. Na zrobienie poszczególnych elementów modelu potrzeba będzie 1500—2000 godzin i... kilka ton drewna.

Tak, bo wszystkie modele powstają z drewna, najczęściej z lipy, olchy. Po nadejściu zamówienia biuro technologiczne ZBACH (modelarnia nie ma jeszcze własnego technologia) opracowuje razem z Brzozowskim dane dotyczące sposobu wykonania modelu. Potem mistrz rozdziela wykonanie części zamówienia poszczególnym modelarzom.

Oddział wykonał już 3800 różnych modeli. Ogłędamy je z mistrzem w małym pomieszczeniu magazynowym, bo modele po sporządzeniu odlewów wracają do Tarnowa. Mogą się przecież przydać w przyszłości. Półki zawałone różnymi wirnikami, pompami i urządzeniami, niektóre z nich przypominają małe i duże zabawki dziecięce. Obok magazynu, na górze znajduje się mini-pracownia. Nie najlepsze warunki do pracy mają modelarze. Pomieszczenie zaplanowane pierwotnie na 6 osób dziś zajmuje 15 pracowników. Brak również pomieszczeń na składowany materiał. Leży on pod gołym niebem, zdany na niszczycielskie działanie warunków atmosferycznych. Nie brak kłopotów z parkiem maszynowym. Od lat czekają modelarze na prasę do klejenia. Teraz te czynności wykonuje się w prymitywnych warunkach. Już w przyszłym roku modelarnia obchodzić będzie jubileusz 20-lecia swego istnienia. Może wtedy skończą się dla niej niektóre kłopoty?

Oby to stało się jak najszybciej!

(Zyk)

czyli jej możliwości podłącza-
anie następnej maszyny ja-
ko dalszy segment. Moż-
na też połączyć maszynę
analogową z maszyną cy-
frową — która to kombi-
nacja zwiększa jej efekty-
wność i jest następnym

Już prawie 10 lat działa przy naszym kombinacie Społeczny Komitet Budowy Obiektów Szkolnych powołany do realizacji szczytnego hasła „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”.

Na przestrzeni tych lat SKBOS, dzięki zaangażowaniu załogi tarnowskich „Azotów” zapisała na swym koncie budowę szkoły „Pomnika Tysiąclecia”, w której pobiera naukę ponad 1000 dzieci, bloku dla nauczycieli, gdzie zamieszkało 24 rodziny, oraz warsztatu politechnicznego.

SKBOS był też inicjatorem i współinwestorem budowy zasadniczej szkoły zawodowej, przygotowującej kadry dla naszych Zakładów.

Po dokładnym rozeznaniu potrzeb środowiska uczniowskiego, komitet podjął kolejną decyzję — budowy nowego internatu z możliwością zakwaterowania 300 uczniów świeżaków szkół. Istniejący bowiem nie zaspakaja potrzeb licznej młodzieży dojeżdżającej z odległych miejscowości do świeżaków szkół.

Nowy internat usytuowany będzie na zachód od Domu Dziecka przy ul. Chemicznej i Szarych Szeregów, obok ośrodka zdrowia. Będzie to okazała, 4-kondygnacyjny budynek (14 tys. m sześć. kubatury) wyposażony we wszystkie niezbędne instalacje, z częścią partową przeznaczoną na kuchnię, jadalnię, świetlicę itp. Znajdą się tam również mieszkania dla personelu (kierownika, 5 wychowawców, dozorcę). Zaprojektowano również

Budujemy internat za złotówki załogi

Jeszcze jeden piękny obiekt

otoczenie budynku — a więc boiska do siatkówki, koszykówki, dużo zieleni.

Skąd pieniądze?

Czytelników na pewno zaciekała sprawa finansowania wybudowanych i proponowanych do budowy obiektów. Stała działalność SKBOS opiera na funduszach uzyskanych z opodatkowania się załogi od roku 1959 do 1966, w wysokości 1 procent poborów brutto, a od 1967 roku w wysokości 0,5 procent, oraz dotacjach. Do końca roku 1967 zgromadzone 15 milionów 988 tysięcy złotych. Do roku 1970 wpłynie na konto komitetu ok. 4 mln 800 tys. złotych, razem będzie prawie 21 milionów złotych.

Do chwili obecnej wydatkowane: na budowę szkoły „Pomnika” — 6 719 000 zł, bloku nauczycielskiego — 3 258 000, warsztatu politechnicznego — 1 326 000, udział w budowie ZSZ — 1 500 000 złotych. Wykorzystano więc 12 803 000 złotych. Do 1970 roku na koncie będzie 8 mln. Suma zostanie wykorzystana na następujące inwestycje: budowa internatu — 4 000 000 zł, rozbudowa szkoły nr 3 — 1 700 000 zł, budowa szkoły w Zbylitowskiej Górze — 1 700 000 zł, w Siekierzynie — 585 000 złotych.

Nie jest to oczywiście sprawozdanie finansowe, ale krótkie zobrazowanie gospodarowania naszymi wspólnymi złotówkami.

8 października obchodząc będziemy X-lecie działalności SKBOS — jedynego z nielicznych w Polsce komitetu, o tak

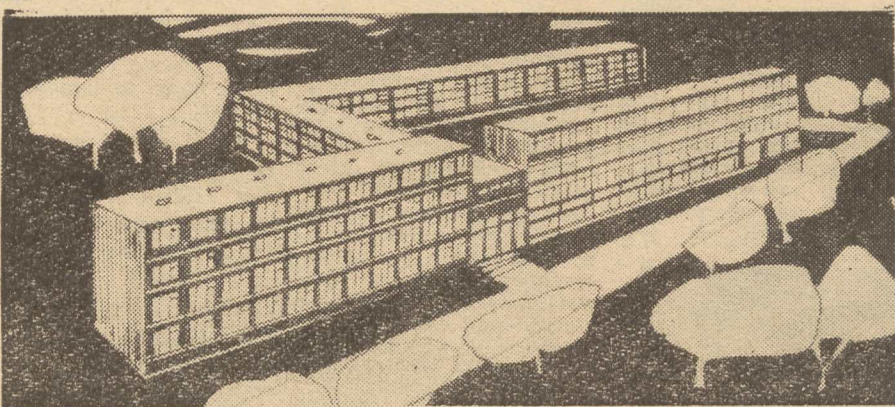
Gospodarują członkowie Komitetu, znajdujący — mimo nawału własnych spraw zawodowych — czas na pracę społeczną, której efekty widać wyraźnie w naszym osiedlu. Są wśród nich przedstawiciele naszych władz zakładowych, pracownicy różnych działów i instytucji m. in. mgr inż. Stanisław Opałko, R. Kozioł, Stanisław Kurowski, mgr inż. J. Gwizdak, mgr inż. J. Pyzikowski, T. Sienkiewicz, B. Witkiewicz, mgr inż. W. Wojtasiewicz, inż. W. Mróz, B. Wójcik, St. Smagacz, J. Lencznar, inż. T. Nowak i inni.

długim stażem i takim dorobkiem. Rocznicą ta będzie w szczególny sposób uczczona. Na ten dzień budowniczy ukończą fundamenty nowego internatu, od tego dnia będą się pięć w górę mury nowego czynu załogi.

Trzeba również dać wyraz uznania za bezinteresowny wkład społecznej pracy aktywistom komitetu. Liczymy, że zadbają o to władze związkowe kombinatu.

W. R.

rys. H. Bałut



Saturator luksusem dla Tarnowa

W Krakowie, Rzeszowie i innych miastach stoją przed dworcami kolejowymi i PKS-owymi liczne wózki zwane saturatorami. Są one oblegane przez dziesiątki amatorów szklanek wody sodowej. — powie ktoś; Kraków czy Rzeszów, to nie Tarnów. Zgoda. Ale i nasze miasto odwiedza wielu turystów, goście zagraniczni. Liczy ono przecież więcej mieszkańców niż np. Rzeszów.

A tymczasem cudzoziemcy mają kłopoty z nabyciem szklanki wody sodowej w upalny dzień, chyba że wejdą do kawiarni, ale i tam wolą podawać firmowe napoje. Trudno po prostu znaleźć saturator na ulicy. Stoi taki jeden przy ul. Wałowej w podcieniach i

drugi przy kiosku „Ruch” obok OZR w Świerczkowie. Czyli jeden zwykły wózek, nie będący już nowością w krajowej gastronomii czy handlu, przypada na 45 tysięcy tarnowian, nie mówiąc nawet o ludziach odwiedzających to miasto. Saturator jest urządzeniem niezwykle pożytecznym. Cóż z tego, skoro odpowiedzialne za ten stan rzeczy czynniki uważają inaczej. Ponoć „Ruch” pozbył się kłopotów i... saturatorów, przekazując je do Oświęcimia.

Szczególną „pustynią” jest obecnie otoczenie dworca PKP i poczekalni PKS. Dwa stoiska sprzedają prawdziwą tam TZG, a powinny stać kioski z lodami, owocami, starczyłoby miejsca nawet na dwa saturatory. W dniach

tropikalnych upałów pasażerowie pociągów przejeżdżających przez Tarnów, z utęsknieniem wyglądali na agentów prowadzących sprzedaż obnośną. Nie doczekali się. Najgorzej jest w dni świąteczne, gdy pobliskie sklepy przy ul. Krakowskiej są zamknięte. Jest co prawda wtedy otwarty sklepik przy ulicy Dworcowej, ale w godzinach 6—9. A tu wiadomo, że najwięcej ludzi wyjeżdża za miasto w godzinach 8—1.

Zasygnalizowane tu sprawy... miejmy nadzieję, znajdują się w centrum uwagi kompetentnych czynników i odpowiedzialnych za handel w naszym mieście przedsiębiorstw.

Argus

Wojskowe Szkoły czekają na kandydatów

Powiatowy Sztab Wojskowy w Tarnowie również w bieżącym roku przyjmuje zapisy do podoficerskich szkół zawodowych.

Kandydaci w wieku 16—17 lat, z conajmniej podstawowym wykształceniem, przyjmowani są do Podoficerskiej Szkoły Zawodowej im. Rodziny Nałazków. Nauka trwa 2 lata, a warunkiem przyjęcia jest zdanie egzaminu wstępnego.

Do pozostałych zawodowych szkół podoficerskich przyjmowani są kandydaci w wieku 17—23 lat, posiadający wykształcenie w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej. Wykształcenie warunkuje przyjęcie do szkoły o odpowiednim profilu nauczania. Równocześnie prowadzony jest werbunek do długoterminowej zasadniczej służby wojskowej, trwającej 5 lat. Podczas odbywania służby wojskowej, żołnierz kończy 3-letnią szkołę zawodową o wybranej przez siebie specjalności (kierowca-mechanik samochodowy, łącznościowiec, budowlanin). Kandydaci muszą mieć ukończony 17 rok życia.

Wszyscy kandydaci proszeni są o zgłoszenie się w Powiatowym Sztapie Wojskowym w Tarnowie przy ul. Dąbrowskiego nr 11, pokój nr 2, w godzinach od 9 do 14, z wyjątkiem sobót i świąt.

Tego dnia Władysław K. pracował w pompowni przy naprawie jednej z pomp. Z nieba lał się słońce, żarł, gdy około godz. 14 skończył naprawę, poczuł, że kombinizon lepi mu się do ciała. W spoconych i oblepionych smarem rękach nie można było nawet trzymać papierosa. Widząc to mistrz Zygmunt W. wyraził zgodę na prośbę Władysława, by pozwolił mu pojąć się umyć. Był przekonany, że Władysław skorzysta z umywania. Kiedy jednak mimo upływu godziny nie wracał, mistrz zaniepokoił się i wszczął poszukiwania.

Ktoś poinformował go, że widział Władysława idącego w kierunku basenu numer 5. Przetrasznęto więc brzozi i najbliższą okolicę basenu. Niestety, bezskutecznie. Dopiero następnego dnia rano, Władysław S. przechodząc przypadkowo koło basenu nr 3 zauważył leżący na brzegu kombinizon i o swoim spostrzeżeniu poinformował natychmiast przełożonych.

Kilkadziesiąt minut później wydobyto z dna basenu zwłoki Władysława. Sekcja zwłok wykazała, że

utonięcie nastąpiło wskutek skurczu serca. Skurcz taki następuje często, jeśli rozgrzane i spocone ciało zetknie się nagle z zimną wodą.

...

W niedzielę 16 bm. tropikalny upał spędził nad Dunajcem tysiące ludzi. Był wśród nich również czterastoletni Marian M. ze swymi kolegami. Wszyscy umieli pływać, toteż zaimprovizowali zawody pływackie na długim dystansie. Każdy starał się płynąć jak najszybciej, nie oglądając się na kolegów. Stąd też uległa dłuższemu przerwie, gdy zorientowano się, że Marian zawodów nie dokończył. Dopiero wieczorem udało się odszukać jego ciało w rwących nurtach rzeki.

Tego samego dnia kilkanaście kilometrów dalej postradał życie inny amator pływania, dwudziestoletni Aleksander B. W dniu następnym Dunajec pochłonął następną ofiarę. Był nią dwiętnastoletni chłopiec Ryszard Sz.

Chciał, cha, cha — rozemniał się w kuliak. No bo przecież na jarzynach nie stałam (gdzieżby smiała deptać jedne z dostarczycielek cennych dla organizmu witamin), tylko...

List do redakcji

„Na jarzynach proszę nie stać”

ko przyładzie stoiska warzywno-owocowego w sklepie WSS nr 46 przy ulicy Lwowskiej w Tarnowie. A po drugie, „podchodź” — przecież to nie wypadła!

Ale darujmy sobie, chociaż nie powinniśmy, to wykreślenie przeciwko mowie polskiej. Ważne jest jednak to, że w sklepie WSS nr 46 kuleje organizacja pracy. No bo jak inaczej nazwać fakt stałego braku obsługi przy stoisku warzywno-owocowym.

Klienci po jarzynach, ogórka kiszzonego czy

śliczek dżemu zmuszeni są stać w ciemcowej kolejce przy stoisku spożywczo-piekarniczym. Jak tylko staną przy ladzie z jarzynami, to zaraz ich odstraszy głos ekspedientki... „na jarzynach proszę nie stać...”. Czasem nawet zdarza się, że przy stoisku spożywczym jest tylko jedna ekspedientka, natomiast przy cukierniczo-monopolowym dwie. Sprawa jasna — tu najczęściej handluje się alkoholem, rzadziej słodyczkami.

Prosimy dyrekcję WSS o zainteresowanie się poruszoną przez nas sprawą, a w konsekwencji zlikwidowanie panujących w sklepie praktyk. Tym bardziej, że kupujących nigdy tam nie brakuje, bo sklep jest naprawdę dobrze zaopatrzony.

TABLICZKI ASEKURNCTWA

19 bm. na wysokości Świerczkowa utonął w rzece szesnastoletni Jan M.

Co roku w okresie kanikuły zimnej i wartkiej wody Dunajca pochłaniają wiele ofiar. Są nimi przeważnie dzieci i młodzi ludzie, którzy życie nie nauczyli przestrzegania niezbędnych zasad ostrożności. Popisują się sprawnością, zgrani i spoceni skaczą do zimnej i pełnej zdradliwych wirów dunajcowej wody, i bardzo często z niej nie wypływają. Ratowanie tonących w tej rzece jest bardzo trudne i wymaga wysokich umiejętności pływackich oraz specjalnego przeszkolenia.

W dodatku władze administracyjne ograniczyły się jedynie do postawienia o-

Z zakładów...

Ostatnio nasze Zakłady odwiedziła kilkuosobowa delegacja Głównej Komisji Planowania NRD. Członko-

wie delegacji szczególnie interesowali się produkcją amoniaku. Przeprowadzili również szereg rozmów z dyrekcją Zakładów.

Kilka dni temu w Zakładzie Kaporaktamu uruchomiono urządzenie do mokrego odpylania gazów spalinowych suszarek siarczanu amonu. Znacznie zmniejszyło to zapylenie atmosfery.

Posiłki regeneracyjne przyrządzane przez zakładową kuchnię są — wg zdania pracowników — smaczne i obfite. W okresie zimowym wydaje się ich ponad 1500, a w lecie około 1000. Już wkrótce oddana zostanie do użytku nowa stołówka.

i miasta

Przystąpiono już do remontu kina „Marzenie”. Wykonuje się obecnie nową elewację budynku, a wkrótce brygady robotnicze przystąpią do remontu wnętrza. Planuje się malowanie oraz wymianę foteli.

Tarnowskie Zakłady Gastronomiczne nie popisały się pod względem zaopatrzenia swoich placówek w lód. W czasie trwania 30-stopniowych upałów napoje podawane były bez lodu — nawet w lokalu I kat. w kawiarni „Tatrzańska”. (Sj)



strzegawczych tablic, iż „kapiel w Dunajcu jest wzbroniona”.

Trudno sobie wyobrazić bardziej absurdalny zakaz w sytuacji jeśli osiemdziesięciotysięczne miasto dysponuje tylko jednym niewielkim basenikiem, który w upalne dni przypomina bardziej beczkę śledzi niż obiekt przeznaczony do rekreacji.

Warto tu byłoby przypomnieć, że jeszcze w r. 1938, a więc trzydzieści lat temu była nad Dunajcem stróżnia na plażę, a nawet letnia kawiarnia prowadzona przez Związek Emerytów.

Dziś, kiedy na obiekty rekreacyjne łoży się miliony, trudno zrozumieć, dlaczego nie można znaleźć potrzebnych funduszy na opłacenie kilku ratowników, którzy czuwaliby nad życiem ludzi na wydzielonych i względnie bezpiecznych odcinkach rzeki. Bo przecież trudno w dalszym ciągu chować głowę w piasek i zastaniać się tabliczkami z zakazem.

Tabliczki nikomu życia nie uratują. A ludzie pracy gdzieś kapać się muszą. OBSERWATOR

List do Wacusia

Drogi Wacku

Zdradzę Ci dzisiaj sposób w jaki można się dostać do autobusu bez zbędnego wyczekiwania w kolejce. Podpatrzyłem go na przystanku Kapro, ale przypuszczam, że jest stosowany i na innych przystankach w godzinach szczytu. Na przystanku znalazłem się o godz. 15.00, gdy z bramy Zakładów wlewała się fala robotników. Stałem w kolejce już jako trzydziesty amator jazdy. Kolejka szybko wydłużała się, ale i stawała się coraz grubsza przede mną. Przyczynę tego zjawiska szybko rozszyfrowałem. Otóż w „czołówce” kolejki stało paru młodzieńców, do których dochodzili ich rówieśnicy wołając: „Cześć, mam ci coś powiedzieć”. I tak już zostawali na przódzie a nasze szanse na wejście do autobusu malały coraz bardziej.

Jest to podobno normalny sposób wcześniejszego dostawania się do domu. Ale nie tylko młodzież korzysta z tego sposobu — zauważyłem starszego pana, podchodzącego do młodego człowieka w przódzie kolejki i mówiącego dla odmiany: „coś mi źle wyglądasz, co ci jest?”. I już tam „przyschnął” mimo niezadowolona pasażerów z tyłu.

Podalem Ci niezawodny sposób uniknięcia wystawiania w „ogonkach”, lecz nie radzę z niego korzystać, bo co na to powie Dziadzio nieprzywykły do takiego postępowania? A Pan Redaktor byłby wprost oburzony, gdyż wydaje mi się holduje też przestarzałym formom grzeczności, widziałem bowiem na własne oczy jak ustępował miejsca w autobusie pewnej białogłowie.

Z przestarzałym pozdrowieniem
Jacek

Udana inicjatywa i realizacja

Skończyły się zajęcia w zespołach oświatowych ZDK w tym także na Uniwersytecie Powszechnym dla Rodziców. Tej drugiej placówce chcemy poświęcić nieco miejsca.

Prowadzenie uniwersytetu było przedsięwzięciem udanym, spełniło w pełni swoje przeznaczenie, podobnie jak współpraca w tym względzie między Domem Kultury i Zakładem Szkolenia Zawodowego. W ciągu zakończonego niedawno roku szkolnego, wygłoszono 15 odczytów. Trafnym okazał się dobór tematów, wykładów oraz ich adresata. Wykładowcy o rodzinie, stosunkach między kościołem a państwem, szósteczności wśród młodzieży, prawach i obowiązkach dzieci, wychowania przez pracę czy problemach światopoglądowych słuchali rodzice

uczniów Technikum Chemicznego i ZSZ, aktywności komitetów rodzicielskich, członkowie tzw. trójek klasowych.

Słusznym wydaje się być w przyszłości zajęcia mi UP objąć również uczniów klas starszych. Wysoki poziom odczytów zapewniali wykładowcy, zaproponowani przez współpracujących z DK i Zakładem Szkolenia Zawodowego oddział wojewódzki Towarzystwa Szkoły Świeckiej w Krakowie. Wykładali najczęściej dr E. Wawrzon (WSP), mgr Z. Kornaś (TSS) i dr B. Szyszko (WSP). Niektóre spotkania osiągnęły rekordową ilość słuchaczy — nawet 500 osób. Prowadzono ciekawe dyskusje.

Ta forma pracy oświatowej zda egzamin znajdując uznanie Rady Zakładowej i KZ PZPR. (Zyk)

Wkrótce zwiedzamy ratusz

Koniec historycznego remontu

Doniosłe wydarzenie czeka mieszkańców grodu Tarnowskich, bo już prawdopodobnie 13 lipca br. odbędzie się uroczyste przekazanie do użytku remontowanego latami ratusza (może nawet z udziałem ministra kultury i sztuki Lucjana Motyki). Wróćmy jednak do historycznego już dla miasta remontu.

Prace przy ratuszu prowadziła Państwowa Pracownia Konserwacji Zabytków w Krakowie. Przedsięwzięcia subwencjonowała WRN, a funduszami dysponował wojewódzki konserwator. O

ostatnich pracach przy ratuszu informował nas kierownik tarnowskiej grupy konserwatorskiej p. Adam Janik.

— Odbiór budowli — mówi on — nastąpi już 30 bm. Pozostały nam do wy-

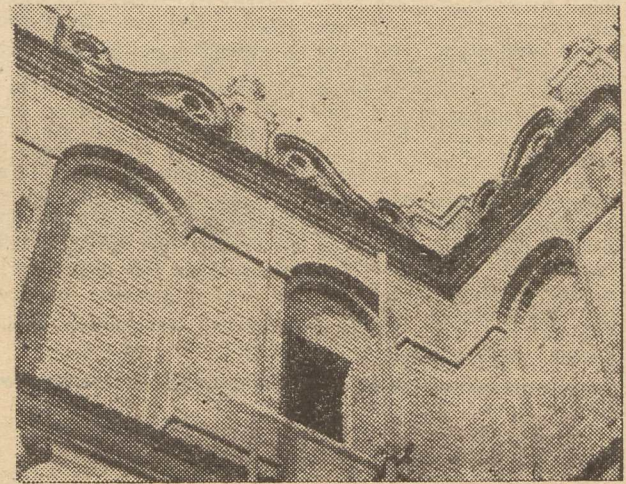
konania posadzki w salach, trzeba jeszcze pomalować niektóre pomieszczenia, wykonać bruk wokół budynku i drobne zabiegi kosmetyczne.

W dniu naszej wizyty pracowało 40 osób. Podziwialiśmy elewacje. W strumieniach tropikalnego nie mała upału błyszczały na górze oryginalne maszkarony poroździelane tzw. sterczynami lub pinoklami (zdjęcie obok). Przymocowane na narożnikach ratusza wysięgniki czekały na stylowe lampy, które zostały wykonane przez tarnowskich rzemieślników. Na swoje miejsce w wieży powrócą dwa XVII-wieczne zegary. Prawdziwie niespodzianką czeka nas wewnątrz ratusza. Wspólnie z mgr Pauliną Chrzanowską znajdujemy się w tzw. sali Pospółstwa.

— Dotychczas były tutaj — stwierdza ona — 4 pomieszczenia. Cały remont skierowano na odtworzenie dawnego układu przestrzennego ratusza. Usunęliśmy przedzielniki przy okazji odkryliśmy malowidła z... XVII wieku.

Sale na piętrze otrzymają zbiory ilustrujące historię miasta do końca XVII wieku, parter natomiast zajmie ekspozycja materiałów obrazujących zmagania z remontem zabytkowej budowli. O innych szczegółach napiszemy po otwarciu ratusza. (Kyz)

Zdjęcie: J. Iwański



W Zakładzie Półspalania

Wola literaturę współczesną

Stało się już tradycją, że podczas wędrowek reporterskich po rozległym terenie kombinatu, chętnie odwiedzamy punkty wypożyczalni zakładowej biblioteki. Liczba ich rośnie z każdym rokiem.

Nie tak dawno gościliśmy w filii bibliotecznej Zakładu Półspalania. Powstała ona półtora roku temu. W jednym pokoju stoją szafy z księgozbiorem biblioteki technicznej i zakładowej. Oba punkty prowadzi p. Irena Nowak. Codziennie odwiedza ją po 7-8 osób. Wypożyczają dużo.

— Największą popytnością — mówi p. Nowak — cieszą się powieści Żu-

krowskiego, Brezy, Sienkiewicza. Zwołenników znajdują utwory powojenne. Czytelnicy pytają ciągle o twórców współczesnych. A tej właśnie literatury brakuje w filii.

Dotychczas p. Nowak zarejestrowała około 100 czytelników. Z punktu korzysta 120 osób — członków rodzin pracowników Zakładu. Obok robotników spotyka się w filii personel inżyniersko-techniczny oraz pracowników umysłowych. Jednak najczęściej czytelników rekrutuje się spośród osób dojeżdżających do pracy w kombinacie. Do ich dyspozycji pozostaje księgozbiór w ilości 200 tomów, który wymienia się co 2-3 miesiące.

Sądźmy, że filię należy zaopatrywać w większą niż dotąd ilość książek współczesnych. (zkr)

Koniec nauki w Ognisku Muzycznym

Popisem najlepszych uczniów społecznego ogniska muzycznego zakończony został rok szkolny w tej pożytecznej placówce przy Domu Kultury „Azotów”. W uroczystości uczestniczył przedstawiciel Rady Zakładowej ZA J. Sieczko oraz uczniowie ogniska i ich rodzice. Z galowym koncertem występowali prymusi z klas fortepianu i akordeonu wychowawców: J. Peter, K. Nalepy, Z. So-wiżrała i T. Szafraniec. Wcześniej wszyscy członkowie ogniska zdawali egzaminy, zaś podczas uroczystości otrzymali zaświadczenia, natomiast wyróżniającym się w nauce wręczono nagrody książkowe i nuty ufundowane przez Radę Zakładową kombinatu. (Kyz)

Akademia lipcowa z udziałem „Czarnych Beretów”

Wiadomo już, że zespoły artystyczne Świerczkowskiego Domu Kultury wystąpią w okolicznych miejscowościach z okazji Święta Odrodzenia Polski. Duża niespodzianką czeka mieszkańców naszej dzielnicy i załogę kombinatu. Otóż podczas zakładowej akademii lipcowej wystąpi świetny zespół estradowy Pomorskiego Okręgu Wojskowego — „Czarne Berety”. Goście zademonstrują w Świerczkowie muzykę, piosenkę i taniec o motywach marynistycznych. (k-t)

Wystąpią „Gronicki”

W ostatnią niedzielę czerwca proponujemy naszym Czytelnikom pójść na występ znanego zespołu pieśni i tańca „Gronicki” z Kamienicy pow. Limanowa. Goście prezentują wysoki poziom artystyczny. Dla mieszkańców naszej dzielnicy przygotowali barwne, urzekające swą oryginalnością widowisko góralskie. Występ amatorów z Kamienicy zadowoli z pewnością wszystkich widzów o wybrednych gustach. Obejrzymy pełne temperamentu tańce góralskie, usłyszymy piosenki i gawędy z okolic Gorców. Wystąpi też kapela ludowa.

Występ naszych gości odbędzie się 30 bm. o godzinie 18 w auli Technikum Chemicznego. (k-t)

PIENIADZE PRZECHOWU



Plener „Azoty 68” - trwa

Plastycy pracują w Kombinacie

Od poniedziałku przebywają w kombinacie uczestnicy pleneru przemysłowego „Azoty 68” zorganizowanego przez dyrekcję przedsiębiorstwa, Radę Zakładową i naszą redakcję. Mistrzowie palety i rzeźby, bo mowa tu o członkach ZPAP z Krakowa i Tarnowa, pobyt w „Azotach” rozpoczęli spotkaniem z władzami zakładowymi, które reprezentowali zastępca dyrektora do spraw administracyjnych - socjalnych mgr Czesław Sułkowski, sekretarz KZ PZPR mgr Mieczysław Woźny, sekretarz Rady Zakładowej Michał Szczerba. Przybył też przedstawiciel Wydziału Kultury tarnowskiej MRN oraz red. W. Figiel z „Głosu Pracy”. Twórców oraz gości serdecznie powitał red. nac. „TA” mgr Eugeniusz Głomb.

Zabrał również głos dyr. mgr Cz. Sułkowski, stwierdzając, że władze kombinatu przywiązują dużą wagę do zorganizowanego pleneru. — Chcemy — kontynuował on — by impreza ta zbliżyła środowisko twórców do Zakładów, a poprzez kombinat do przemysłu, bo ten z każdym dniem stwarza nowe fascynujące tematy. Ta impreza pragniemy zapoczątkować mecenat nad artystami-plastykami. Liczymy, że w Waszych pracach znajdą się treści, które chcemy pokazać i utrwalac.

W imieniu władz zakładowych życzył on naszym miłym gościom owocnej pracy przy sztalugach w kombinacie. Przemawiał też przewodniczący ZO ZPAP w Tarnowie mgr Piotr Drobiecki, dziękując w imię-

niu 19-osobowej grupy artystów za zaproszenie do udziału w tej pożytecznej imprezie. Przy czarnej kawie wywiązała się dyskusja na tematy organizacyjne.

Po spotkaniu twórcy odbyli wycieczkę autokarem po rozległym terenie kombinatu, wybierając sobie równocześnie miejsca do przyszłej pracy. I tak rozpoczęły się dni „podglądania” życia kombinatu.

W różnych punktach Zakładów spotykaliśmy twórców przy sztalugach. Intensywnie pracowali m.in. prof. krakowski ASP Jan Świerdzki, Piotr Drobiecki, Jan Winiarski, Bogdana i Anatol Drwalowie, Paulina Chrzanowska, Jan Westwalewicz, Marian Kołodziejczyk, Amalia Kwiatkowska, Józef Szuszkiewicz, Wiesław Obryzdyowski, Leopold Kubie-

czwartego dnia pobytu w kombinacie plastycy podzieleni na grupy udali się do świetlic wydziałowych, gdzie spotkali się z tamtejszymi załogami, natomiast w godzinach wieczornych uczestniczyli w dyskusji na temat: „Co proponują twórcy zamiast jelenia na rykowisku”. Dzisiaj, tj. w piątek zwiędza oni ośrodek wypoczynkowy „Uroczysko” oraz odbędą przejażdżkę po Jeziorze Rożnowskim. Uroczyste zakończenie pleneru z udziałem władz zakładowych jest przewidziane w sobotę 29 bm. o godzinie 14. O ostatnich dniach pobytu artystów w kombinacie poinformujemy naszych Czytelników w następnym numerze „TA”.

Zyk.

ROZRYWKI U MYŚLÓWE

PIONOWO: 1) koe, 4) zarośla w Afryce, 9) przebieg np. sprawy, 11) naczynie na wino, 12) jego „Cichy Don”, 13) pomaga w chorobie, 14) miasto w Japonii, 16) katastrofa, 18) środek do garbowania, 19) duża paczka, 22) fabryka desek, 27) strój, 29) matka Zeusa, 30) komik francuski 31) miasto w pld.

Tureji, 32) przeczenie, 33) dopływ Wisły, 34) urzędowe papiery.

PIONOWO: 1) ściągą ta-lic, 2) szal z kosztownego futra, 3) wglębenie, 5) do słuchania, 6) szeroka droga, 7) „modna” choroba, 8) machina wojenna, 10) odgazywany węgiel, 15) leśny zwierz, 16a) szczelina w

drzewie po przejściu pily, 17) termin sportowy, 19) mały piesek, 20) do wbiwania pali, 21) bogini mądrości, 23) imię żeńskie, 25) solenizant z 28 października, 26) naszyjnik z drogich kamieni, 28) mieszka w Arabii. Rozwiązania krzyżówki, wyłączenie na kartkach pocztowych, prosimy przesyłać pod adresem redakcji do dnia 6 lipca br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 17 (188)

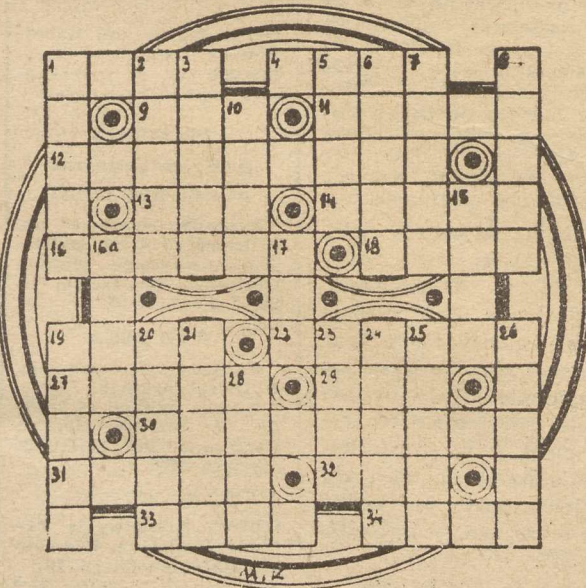
POZIOMO: Majdanek, pięta, Rzym, karawela, Opato-wka, cisza, Graz, imię, Elba, kołpak, Kowary, pochód, rozłam, opieńki, park, liana, kotlinka, Millerand, rewolucja, tetralina.

PIONOWO: Markos, J. Cyrankiewicz, AL, kartace, kierzja, UPA, geś, Majakowski, mórg, re, środa, obłok, pochwała, prefektura, MO, Popowicz, emblemat, karnalit, planeta, Aldona, iwa, ule, Ali.

Dodatkowe hasło — „Niech żyje 1 Maja — święto klasy robotniczej”.

Nagrody, za trafne rozwiązanie krzyżówki, w postaci bonu towarowego wartości 80 zł, otrzymuje Marek Skrzypek, Tarnów, ul. Grunwaldka 14/3.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.



O właściwe oblicze sportu

Zapewne wszyscy zdają sobie doskonale sprawę z wartości sportu, jego walorów. Nie zawsze jednak zafascynowani jego widowiskowością, walką o punkty pamiętamy o odpowiedzialności jaką dźwiga na sobie klub sportowy. Jest to odpowiedzialność za moralno-ideowe oblicze sportu, za wychowawcze skutki jakie powoduje.

Wychowawcze aspekty działalności klubowej były tematem ostatniego posiedzenia Zarządu ZKS „Unia” w którym udział wzięli, oprócz członków Zarządu, kierownicy poszczególnych sekcji oraz trenerzy.

Działalność wychowawcza klubu prowadzona być winna w trzech zasadniczych płaszczyznach: — wychowanie poprzez sport młodzieży zrzeszonej w klubie; — wychowanie kadry społecznych działaczy klubowych i ciągła praca nad powiększaniem tego grona; — wychowawcze oddziaływanie na szerokie rzesze miłośników sportu, czyli tzw. kibiców.

Pierwszy z wymienionych punktów jest szczególnie ważny, gdyż właśnie w klubie młodzież się wychowuje, w klubie szuka i znajduje wzorce godne naśladowania, tu też hartuje swój charakter w szlachetnej rywalizacji sportowej.

Wychowawcze oddziaływanie klubu na zawodnika zależy od wielu czynników o przede wszystkim od atmosfery panującej w klubie. Winna to być atmosfera wzajemnej życzliwości, serdecznej troski o warunki pracy, nauki i treningów oraz o wyniki sportowe.

Atmosfera taka będzie wtedy, gdy właściwie będą spełniać swą rolę samorządy społeczne w sekcjach, gdy ich ustalenia i wnioski będą w pełni honorowane przez władze klubu. Działacze klubowi, kierownictwo klubu winno dawać swym postępowaniem przykład patriotyzmu klubowego i bezinteresowności w działaniu. Tylko w takiej atmosferze dobrze będzie się układać praca klubu a zawodnicy wychowani przez klub będą się czuli z nim związani bardziej niż to miało być dotychczas miejsce.

W całokształcie działalności wychowawczej klubu duża rola przypada kadry trenerskiej i instruktorskiej. To ona na codzień współpracuje z młodzieżą, powinna zatem najlepiej znać wszystkie problemy życiowe tej młodzieży, służyć bezpośrednio radą i pomocą.

Czy tak jest w chwili obecnej?

Trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Na pewno większość kadry trenerskiej i instruktorskiej w ten sposób pojmuje swoje obowiązki w klubie. Z drugiej jednak strony ci, którzy traktują klub jako drugie miejsce pracy wpadają tam na kilka zaledwie godzin w ciągu tygodnia, nie są w stanie spełnić pokładanych w nich nadziei.

Organizacje polityczne i społeczne, w tym Związek Młodzieży Socjalistycznej i związki zawodowe, w programach swej działalności kładą wielki nacisk na wychowawczą rolę jaką ma spełniać klub. Od samego jednak klubu, od działaczy klubowych w głównej mierze, zależą efekty ich wychowawczego oddziaływania na młodzież. Zgodnie z zaleceniem Zarządu Głównego ZMS w naszym klubie czyni się przygotowania do utworzenia terenowego koła ZMS. Ogniwo to będzie miało możliwość prowadzenia własnej pracy samowychowawczej.

Zapewnienie klubowi możliwie licznej kadry odanych działaczy społecznych stało się w chwili obecnej sprawą palącą. Wydaje się, że rozwiązanie tego problemu jest możliwe przy ścisłej współpracy klubu z organizacjami społecznymi.

W trakcie dyskusji na posiedzeniu Zarządu zwrócono uwagę na zbyt małe przygotowanie szkół naszego środowiska do prowadzenia pracy sportowej wśród młodzieży. Szkoły te nie dysponują odpowiednią ilością zarówno sprzętu jak i obiektów sportowych. Mają też spore kłopoty w zapewnieniu fachowej kadry nauczycieli wf. Ponieważ nie powinno być obojętne nikomu jaki stopień tożsamy fizycznej reprezentować będą młodzi ludzie, którzy po ukończeniu szkoły przystąpią do pracy w naszych zakładach, wydaje się koniecznym opracowanie sensownego programu usportowienia młodzieży. Program ten winien być opracowany wspólnie przez klub, TKKF, ZMS i dyrekcję szkół.

Nie kto inny przecież jak klub sportowy czerpie z młodzieży szkolnej narybek do swoich sekcji. Nie kto inny jak właśnie TKKF ma w swoim programie jak najszerszą popularyzację sportu w ogóle.

Dyskusja nad modelem wychowania w klubie rozpoczęta we właściwym, wydaje się, czasie na pewno da efekty w niedalekiej przyszłości.

JANUSZ LECH

Rozmaitości sportowe

Pilkarze odpoczywają

Pilkarze tarnowski „Unii” zakończyli już sezon i obecnie przebywają na tygodniowym odpoczynku w „Uroczysku” nad Jeziorem Rożnowskim.

Prawdopodobnie w lipcu wyjadą na obóz kondycyjno-szkoleniowy, który zostanie zorganizowany w górskiej miejscowości.

Puchar dla szkoły nr 8

Ogromnym sukcesem dla drużyny ze szkoły nr 8 w Tarnowie-Swierczkowie zakończyły się mistrzostwa wojewódzkie piłki nożnej drużyn szkół podstawowych. Zespół ten zdobył tytuł mistrza województwa i puchar piki Reymana ufundowany przez TS „Wista” Kraków.

W finale, który odbył się w Nowym Targu tarnowianie wygrali z Myślenicami 3:0 i Nową Hutą również 3:0. Bramki zdobyli: R. Osuch, St. Pikul i A. Cholewa po dwie. Cała drużyna grała bardzo ambitnie i puchar zdobyła zasłużenie. Opiekunem i trenerem zespołu jest St. Czapka. Serdecznie gratulujemy.

Awans siatkarzy „Błękitnych”

Jak było do przewidzenia siatkarze GKS „Błękitni” Tarnów uzyskali awans do ligi okręgowej. W A-klasie byli zespołem zdecydowanie najlepszym i żadna drużyna nie mogła im poważnie zagrozić. Działacze sekcji martwią się jednak brakiem w zespole młodych zawodników. Kilku zasłużonych i starszych siatkarzy planuje zakończyć wkrótce swą sportową karierę.

Dowód uznania

Trenerowi piłkarzy ręcznych MKS MDK mgr. Stanisławowi Majorkowi zaproponowano ostatnio prowadzenie zajęć na obozie kondycyjno-szkoleniowym młodzieżowej kadry Polski. Jest to niewątpliwie duże wyróżnienie tarnowskiego trenera.

Przed maratonem pływackim

W lipcu na Jeziorze Rożnowskim przeprowadzony zostanie maraton pływacki, będący eliminacją do maratonu morskiego. Dwaj tarnowscy pływacy Roman Stefan i Tadeusz Kruk solidnie przygotowują się już do tej wielkiej imprezy.

(Sj)



Nasz komentarz sportowy

Nieoczekiwany finał

„— Panie, nie jest tak źle z tarnowską piłką nożną i nie ma siły, by Tarnovia wyleciała, być może nawet Metal wyjdzie z impasu” — kilkanaście dni temu mówili niektórzy zagorzali kibice. Niestety, minionia niedziela wyjaśniła wszystko. Metal i Tarnovia opuszczają ligę okręgową. Trudno jest obecnie doszukać się przyczyn tych niepowodzeń i winić działaczy, trenerów czy też samych piłkarzy. Nie można też mówić o pechu prześladowającym te

dwa zespoły. Tragiczne jest to, że w decydujących spotkaniach tak Metal jak i Tarnovia ponosiły porażki na własnym terenie, nie mogąc się zdobyć nawet na remis. Wydaje się, że właśnie te porażki zdecydowały o degradacji. Trudno, musimy się z tym pogodzić i wierzyć, że w przyszłym roku przynajmniej jedna z tych drużyn powróci do ligi okręgowej. A tego naprawdę pragną wszyscy sympatycy piłki nożnej.

Po wakacyjnej przerwie w lidze okręgowej obserwować będziemy tylko jedną tarnowską drużynę — beniaminka Unię Ib. Ten ambitny zespół na pewno będzie chciał nawiązać ścisły kontakt z czołową — co wydaje się prawdopodobne. Drugoligowa tarnowska Unia wykonała założony plan w całości i ostatecznie uplasowała się w bezpiecznym miejscu tabeli. Zespół ten w pierwszej rundzie rozgrywek zaskoczył wszystkich swą bojowością, ambicją, no i oczywiście dobrą grą. Jednak w miarę upływu czasu wiodło się zespołowi gorzej i na kilka kolejek przed zakończeniem rozgrywek Unia była poważnie zagrożona. Ale jak to mówią „wszystko dobre, co się dobrze kończy”.

Ostatni mecz ze Startem Łódź nie przyniósł uniom sukcesu. Przegrali 1:0, mimo wyraźnej przewagi w przekroju całego meczu. I znów potwierdziła się indolencja strażnika naszych napastników, którzy pod bramką przeciwnika gubią się lub strzelają niecelnie.

Nastąpiła już przerwa w rozgrywkach — jest ona potrzebna naszym piłkarzom, którzy przez okres kilku tygodni będą odpoczywać, a w lipcu lub z początkiem sierpnia na obozie kondycyjno - szkoleniowym nabierać będą sił do walki o jak najlepsze lokaty w II lidze. Jak zwykle po zakończeniu rozgrywek obserwujemy wędrowną zawodników z klubu do klubu i być może ktoś zawędruje i do nas. Jak twierdzą działacze sekcji, prowadzone są już wstępne rozmowy z innymi klubami związane z zasileniem naszego zespołu. Wydaje się, że taki „zastrzyk” jest niezbędny i na pewno przyczyni się do jeszcze bardziej efektywnej gry naszego zespołu.

Przed kilkoma dniami dowiedzieliśmy się z notatek w prasie centralnej o przebiegu kolejnej eliminacji żużlowców. I tym razem żużlowcy polscy odnieśli piękny sukces — aż pięciu zakwalifikowało się do następnej eliminacji. Niestety, nie powiodło się tarnowianinowi Z. Pytko — pojechał słabo i zakończył karierę w indywidualnych mistrzostwach świata. Ale i tak Z. Pytko zasłużył na słowa uznania i serdeczne gratulacje.

Już w najbliższą niedzielę nasi żużlowcy zmierzą się z Włóknierzem Częstochowa. Ten właśnie mecz zadecyduje o tym, czy nasz zespół ma szansę utrzymania się w ekstraklasie. Nie będzie to łatwy mecz, gdyż Częstochowianie postawią wszystko na jedną kartę, bo stawka jest olbrzymia — być albo nie być.

J. Szymaszek

Młodzi lekkoatleci przed DMPJ

Pomyślnie zakończyła się dla tarnowian Wojewódzka Spartakiada Juniorów w Zakopanem (22-23. VI. br.). Zdobyli oni na niej sześć tytułów mistrzowskich (Unia — 4, Tarnovia — 2) i jeden wicemistrzowski (Unia), zajęli ponadto wiele punktowanych miejsc.

Z zawodników Unii mistrzami spartakiady zostali: W. Mikosz — kula — 11,23, C. Wątorski — kula i dysk — 13,47 i 40,92, Z. Łyżniewski — 3000 m — 9,06,4, wicemistrzowski tytuł w skoku w dal zdobyła E. Gerhardt — 5,23. Dwa tytuły mistrzowskie (na 300 i 600 m) zdobyła D. Kot z Tarnovii.

Pozostałe lepsze rezultaty zawodników Unii: kobiety: 300 i 600 m — A. Smagowicz — 47,1 i 1,48,0 (rekordy życ.), w dal — I. Król — 5,00, kula — M. Zdeb — 9,80 (IV m, rek. życiowy), oszczep — J. Proca — 33,32 (IV m), wżwż — B. Rzepka — 135. Mężczyźni: 400 m pł. — B. Wilk — 61,4 (IV m)

trójskok — S. Bukowski — 13,92 (IV m, rek. życ.), oszczep — C. Wątorski i K. Starzec — 55,62 (IV m) i 52,74 (rekordy życ.), kula — J. Krajewski — 11,94 (IV m), sztafeta 4 x 400 m — (W. Trela, C. Zaprzalka, A. Kopeć i B. Wilk) — 3,41,2.

W punktacji drużynowej Unia zajęła V miejsce za Hutnikiem N. H., AZS, Wisłą, Wawelem, zaś przed klubami z terenu województwa.

Obecnie lekkoatleci będą mieli przerwę w rozgrywkach. Wykorzystają ją na przygotowania do Dnielnicowych Mistrzostw Polski Juniorów (Tarnów — 26-28. VII. br.). O przygotowaniach i samej imprezie napiszemy w jednym z następnych numerów „TA”. Dziś pragniemy zasygnalizować, że jedną z form przygotowań do DMPJ będzie obóz kondycyjno - szkoleniowy kadry juniorów okręgu krakowskiego, organizowany w Tarnowie w okresie 10-26. VII. br. BW.

Sportowy mikrowywiad

NIE SPRAWIMY ZAWODU!

Sukcesem dla piłkarzy Unii Ib zakończyły się rozgrywki piłki nożnej o mistrzostwo A-klasy. Zespół ten zdobył mistrzostwo w swojej grupie i tym samym awansował do krakowskiej ligi okręgowej. W związku z tym poprosiliśmy na krótką rozmowę kapitana zespołu — Jana Rybskiego.

Wśród piłkarzy panuje na pewno olbrzymia radość z uzyskania awansu. Jak oceniasz pan występy drużyny w rozgrywkach?

Cieszymy się z tego wszyscy i zapomniałbym już nawet o trudach poniesionych w zakończonych rozgrywkach. Stwierdzić muszę, że mistrzostwo nie przyszło łatwo. W przekroju całego sezonu byliśmy jednak zespołem grającym równo — przegraliśmy zaledwie 2 mecze, a 2 zremisowaliśmy. Najcięższe spotkanie mieliśmy z Dunajcem, Wandą i Tramwajem.

Awans zespołu to chyba również zasługa waszego trenera?

Oczywiście! Trener Ryszard Marek stworzył do-

bry, wyrównany zespół i po trafiał nas doskonale przygotować, za co ogromnie jesteśmy mu wszyscy wdzięczni.

Po wakacyjnej przerwie czeka was trudne zadanie, bowiem w lidze okręgowej zespoły są dobre i poziom gry jest znacznie wyższy.

Do rozpoczęcia rozgrywek pozostało jeszcze dwa miesiące i sądzę, że przygotujemy się dobrze. Wydaje mi się, że nie sprawimy sympatykom piłki nożnej zawodu. Będziemy starać się nawiązywać ścisły kontakt z czołową, co wydaje mi się w obecnej sytuacji zupełnie realne. Kierownictwo sekcji jak może, tak nam pomaga. Wyjeżdżamy teraz na odpoczynek, a potem na obóz kondycyjny wraz z pierwszym zespołem. Z niecierpliwością czekamy też na pierwszy gwizdek sędziego w lidze okręgowej.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy sympatycznemu zespołowi zwycięstw i dobrej lokaty.

Rozmawiał: (Sj)



Repertuar Tarnowskich Kin

„AZOT”

- 1. VII — „Flip, Flap i inni” — prod. USA
- 2-4 VII — „Czarna pantera” — prod. NRD
- 5-7 VII „Galia” — prod. fr. włosk.

„MARZENIE”

- 1-7 VII — „Hatari”

Repertuar Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie

- 5 VII — godz. 18.30 — „We-sele”
- 6 VII — godz. 19.00 — „Pep-sie”
- 7 VII — godz. 19.00 — „Pep-sie”

Brawo Motorowodniacy

W jednym z ostatnich numerów naszej gazety pisaliśmy o żeglarzach z Zakładowego Yacht Clubu o ich osiągnięciach i ambitnych planach. Osiągnąć żeglarskom pozazdrościła grupka motorowodniaków. Było ich czterech: Z. Trawka, Zb. Tumilowicz, S. Ludwiczak i R. Ziemiński. Obserwując ślizgi łodzi motorowych nad Jeziorem Rożnowskim i na Mazurach postanowili zająć się budową łodzi motorowej. Z pomocą przyszedł im Zakładowy oddział PTTK i ZKS „Unia”. Z klubu otrzymali silnik do łodzi „Gad”, przeprowadzili kapitalny jego remont, zakupili dokumentację na budowę łodzi, a w okresie zimny ją zbudowali. W najbliższych dniach przeprowadzone zostaną próby na Dunaju.

Kierownictwo sekcji motorowodnej ma ambitne plany — przede wszystkim chce zachęcić większą ilość amatorów do uprawiania tego pięknego sportu.

Stają przystaniami łodzi będzie ośrodek wczasowy nad Jeziorem Rożnowskim „Uroczysko”. Planuje się również naukę jazdy na nartach wodnych oraz organizowanie wycieczek po jeziorze.

Członkowie sekcji mają nadzieję, że uda im się zdobyć stary silnik od samochodu osobowego, który można byłoby zamontować do łodzi. Sądzą, że kierownictwo Zakładów (a może klub) pomoże w realizacji planów tej najmłodszej sekcji.

(Sj)



Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium
ADRES REDAKCJI

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 21 czerwca 1968 r. Podpisano do druku 26 czerwca 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny. Rzeszów ul. Marchlewskiego 19.

M-3